

# Świętosławska-Żółkiewska, Janina

---

## Od Wydawcy

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/3-4, 551-554

---

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## OD WYDAWCY

W liście z dnia 28.IX.1926 r.<sup>1</sup> do Janiny Dunin-Wąsowicz Wojciech Świętosławski tak pisał: „[...] Wspomniałem tylko-co przygodnie o mojej śmierci, a wie Pani, że właśnie podczas 8 1/2 d. jazdy z Hawru do New Yorku i obecnie podczas jazdy powrotnej myślę o swej śmierci. Myślę jednak nie w znaczeniu kontemplacji abstrakcyjnych, oderwanych od realnego życia. Nie, po prostu przygotowuję akta na czas opuszczenia tego padołu [...] Zasiadłem do napisania rozbioru moich prac naukowych [...] rozpisałem się i dałem autobiografię dość obszerną na razie do 1918 roku [...]”.

Z listu tego dowiedziałam się o istnieniu autobiografii, której jednak nie znalazłam w materiałach pozostałych po śmierci Ojca. Sądziłam, że — tak jak inne pamiątki rodzinne — zaginęła podczas pożaru naszego mieszkania w Warszawie w roku 1944.

Około 20 marca 1985 r. Leon Rogoziński<sup>2</sup> wręczył mi paczkę, zaznaczając, że nie wie, skąd się ona u niego wzięła. Paczka zawierała cenne dokumenty rodzinne oraz najcenniejszą dla mnie autobiografię mego Ojca.

Zaskakujący jest fakt, że autobiografia odnalazła się dopiero po 59 latach od jej napisania. Jeżeli próbuję odtworzyć przypuszczalne losy odnalezionej paczki, nasuwają mi się takie myśli. Po bombardowaniu Warszawy w 1939 r. i uszkodzeniu naszego mieszkania Matka moja, która okupcję spędziła w Polsce, przechowała w naszym domku pod Warszawą (w Olszance) cenniejsze pamiątki Ojca. Dość prawdopodobne, że wywiozła te materiały w dwóch paczkach. W jednej były listy od rodzi-

---

<sup>1</sup> Cytowany list, który znajduje się w moich zbiorach, składa się z dwóch części. Powołując się na w/w list w moim artykule ogłoszonym w „Wiadomościach Chemicznych” (1982 s. 1) podałem błędną jego datę. Sprostowane to było następującym: zamieszczoną w pierwszej części listu datę można było z większym prawdopodobieństwem odczytać jako 28 IV a nie 28 IX (data poprawna). W nagłówku drugiej części listu data, którą — niestety — przeoczyłem, napisana jest wyraźnie. Korzystam z okazji, żeby ten błąd sprostować.

<sup>2</sup> Leon Rogoziński jest wnukiem Leona Rogozińskiego, rodzonego brata matki mego Ojca — Anieli z Rogozińskich Świętosławskiej.

ny Ojca, w drugiej pozostałe dokumenty. Zapomniała o dwóch paczkach i po wojnie przywiozła do Warszawy tylko jedną z listami. Druga paczka przypuszczalnie pozostała na wsi. Rodzina Leona Rogozińskiego w latach pięćdziesiątych spędzała kilkakrotnie wakacje w naszym domu w Olszance. Być może podczas robienia porządków natrafiono na paczkę i przywieziono ją do Warszawy. Leon Rogoziński w tym czasie wyjeżdżał kilkakrotnie na dłuższe kontrakty za granicę. Mógł więc zapomnieć o odnalezionej paczce. I teraz dopiero, po powrocie na stałe do kraju, przypadkowo natrafił na nią.

Rękopis zawiera stron 109, pisany na trzech rodzajach papieru: ss. 1—57 o wymiarach 22×18,5 cm na papierze gładkim, normalnej grubości, ręcznie przecinanym z większego formatu; ss. 58—66, o wymiarach 27,5×21,5, papier welwetowy również ręcznie cięty z większego formatu; ss. 67—109, o wymiarach 25×20,5, papier satynowany równo cięty mechanicznie; całość w kopercie zatytułowanej z dyspozycją autora.

Autobiografia była pisana „jednym tchem”, jak o tym wspomina Ojciec w jej zakończeniu. Po napisaniu nie przeczytał nawet swego opracowania i dlatego rodzinę oraz uczniów upoważnił: „[...] do czynienia poprawek, zmian lub uzupełnień”. Przygotowując tekst do druku nie skorzystałam z tego przywileju. Drobne poprawki literowe opatrywałam nawiasem i niektóre moimi inicjałami. Redakcja wprowadziła przyjętą obecnie ortografię i interpunkcję.

*Janina Świętosławska-Zółkiewska*

#### ОТ ИЗДАТЕЛЯ

В письме Янине Дунин-Вонсович от 28 сентября 1926 года<sup>1</sup> Войцех Свентославски пишет: „[...] Я только-что, случайно припомнил себе о моей смерти, а Вы знаете, что именно во время 8,5-часовой езды из Гавра в Нью-Йорк и сейчас, во время возвращения я думаю о своей смерти. Но думаю не в смысле абстрактных размышлений, оторванных от реальной жизни. Нет, я просто готовлюсь к тому, чтобы покинуть этот свет [...] Я начал писать анализ моих научных работ [...], расписался и дал довольно обширную автобиографию, пока до 1918 года [...]”.

Из этого письма я узнала об автобиографии, которой, я, однако, не нашла в материалах, оставшихся после смерти Отца. Я думала, что как и другие семейные памятки, она сгорела или затерялась во время пожара нашей квартиры в Варшаве в 1944 году.

<sup>1</sup> Цитированное письмо, находящееся в моих материалах, состоит из двух частей. Ссылаясь на вышеупомянутое письмо в моей статье, опубликованной в „Химических известиях”, 1982 г стр. 1, я подала ошибочную дату. Это было вызвано следующим: приведенную в первой части письма дату можно было отчитать как 28 IV, а не 28 IX (правильная дата). В заглавии второй части письма дата, которую, к сожалению, я не заметила, написана отчетливо. Пользуюсь случаем, чтобы эту ошибку исправить.

Около 20 марта 1985 года Леон Рогозиньски<sup>2</sup> вручил мне сверток и сказал, что не знает, откуда он у него взялся. В свертке находилось ценные семейные документы и самая ценная для меня автобиография моего Отца.

Удивителен факт, что автобиография нашлась только через 59 лет после ее написания. При попытке прослеживания истории нашедшегося свертка приходят мне в голову также мысли:

После бомбардировки Варшавы в 1939 году и повреждения нашей квартиры моя мать, которая во время оккупации была в Польше, сохранила в нашем доме под Варшавой (в Ольшанке) ценнейшие памятники Отца. Весьма правдоподобно, что вывезла эти материалы в двух свертках. В одном были письма от родственников Отца, во втором — остальные документы. Забыла о двух свертках и после войны привезла в Варшаву только один сверток, с письмами. Второй сверток, предположительно, остался в деревне. Семья Леона Рогозиньского в пятидесятых годах проводила летнее время в нашем доме, в Ольшанке. Возможно, что во время уборки свертков был найден и его отвезли в Варшаву. Леон Рогозиньски в то время несколько раз выезжал надолго за границу. И мог забыть о найденном свертке. И только сейчас, после приезда в страну случайно наткнулся на него.

Рукопись состоит из 109 страниц, написана она на бумаге трех видов: стр. 1—57, разм. 22×18,5 на гладкой, нормальной толщины бумаге, перерезываемой вручную из бумаги большего формата; стр. 58—66, разм. 27,5×21,5 на вельветной бумаге, также резанной вручную; стр. 67—109, разм. 25×20,5 на сатинированной бумаге, резанной механически, все вместе находилось в конверте с распоряжениями автора.

Автобиография была написана сразу же, как говорит об этом Отец в заключении. После закончения Отец даже не прочел своей работы и поэтому семье и воспитанникам позерил: „[...] выполнение поправок, изменения или дополнения”. Подготавливая текст к печати, я не воспользовалась этим. Мелкие исправления я взяла в квадратные скобки и написала свои инициалы. Редакция в настоящее время ввела современную орфографию и пунктуацию.

*Янина Светославска-Жулковска*

#### THE EDITOR'S NOTE

In his letter of 28 September 1926<sup>1</sup>) to Janina Dunin-Wąsowicz Wojciech Świętosławski wrote: „(...) I have just mentioned my death, but do you know, Dear Madam, that during my 8,5 day long journey from de Havre to New York and now on the return trip I do think about my death. And I'm doing it not in abstract terms, detached from life. No, I am simply preparing my deeds before leaving here below (...) I have sat down and been trying to consider my scientific works, (...) Writing at length I have given my rather detailed autobiography, so far till 1918 (...)”.

So I learnt from this letter that there was an autobiography which I could not find however in the papers left by my father after his death. I thought therefore that it had got lost as had other family documents in the fire of our apartment in Warsaw in 1944.

<sup>2</sup> Леон Рогозиньски — внук Леона Рогозиньского, родного брата матери моего Отца — Анели Светославской, ее девичья фамилия — Рогозиньска.

<sup>1</sup> The letter in question, kept in my collection, consists of two parts. Referring to this particular letter in my article published in „Wiadomości Chemiczne”, 1982, p. 1, I gave its date wrongly. This was caused by the fact that the date given in the first part could be made out as 28 April (IV) rather than 28 September, (IX) the correct date. In the letterhead of the second part, the date, which I had overlooked unfortunately, was written clearly. Now I have here the opportunity of correcting that mistake.

Around March 20, 1985, Leon Rogoziński<sup>2</sup>) handed me a parcel indicating he did not know how it had come to be among his things. The parcel contained valuable family documents and what was most precious to me — my father's autobiography.

It is most surprising that the autobiography was found only after 59 years since the time it was written. Trying to reconstruct the vicissitudes of the parcel I have come to the following conclusion. After Warsaw had been bombarded in 1939 and our flat damaged, my mother, who spent the occupation in Poland, preserved in our cottage near Warsaw (at Olszanka) father's most valuable document. It is likely that she had put these materials into two parcels. One of them comprised the letters from father's relatives, and the other remaining documents. She may have forgotten that there were actually two parcels and brought back to Warsaw only the one with letters. The other parcel remained in the country. Leon Rogoziński's family used to spend their vacations in the 1950s in our cottage at Olszanka. Perhaps while doing the house-work they came across the parcel and brought it to Warsaw. Leon Rogoziński used at that time to go on assignment abroad and he could have forgotten about the parcel. And only now, after returning home for good did he accidentally find it.

The manuscript consists of 109 pages, and is written on three kinds of paper: pp 1—57 of the size 22×18,5 cm are on smooth paper of normal thickness, hand-cut from a bigger size; pp 58—66 of the size 27,5×21,5 cm, velvet paper, also hand-cut from a bigger size; pp 67—109, of the size 25×20,5 cm, satin paper, cut evenly, mechanically; the whole in an envelope bearing the author's disposition.

The autobiography was written "at one stroke", as father indicates at its end. Having written it he had not time to read it himself and so he committed his family and the pupils to "(...) make corrections, alternations and introduce supplements". While editing the text I have not availed myself of that privilege. The insignificant letter corrections I have put into square brackets adding my initials. The editors have introduced the now accepted spelling and punctuation.

---

<sup>2</sup> Leon Rogoziński is grandson of Leon Rogoziński, brother of my mother's father, that is of Aniela Rogozińska born Świętosławska.



Cie Gie  
Transatlantique

21 11 21

"La Savie"

28/IX

26

Wspomniałem tylko - co przygodnie o mojej imce;  
a wie Pan, iż wstanie podras 8 1/2 d. jazdy z  
Havre'u do New Yorku i obecnie podras jurej  
powolnej nupół o tucj imcei. Kżyte, jednak nie  
w marzeniu kontemplacyi abstrakcyjnych, oderwanym  
od realnego życia. Nie, po prostu przygotowanie  
aktu na czas opowiadania tego padotu.

Oto, wredze w jakim Ktotoście są zwykłe ci;  
co po imcei przez Kolegi, niewię mówię o jego  
szatałwois, nerególnis, gdy dwadaluois la puz ma  
znane tylko cyfrowo, zdaje do watem się utakim  
to zadanie niewa Kolegom po fachu i uemion.  
Zasadtem do na ptoania notbroca mowu piaz  
naukowych, a se rozegta w wstypu o nych la  
fach dwudromych rozprateu się; dalem auto-  
biografii joi obreony na rari do 1918 roku.

Ryc. 2 Fragment listu Wojciecha Świętosławskiego do Janiny Dunin-Wąsowicz z d. Zabłockiej



33

W styczniu 1908 r. rozpoznałem nieliniową formę w Kijowie. Rozpoznałem też mię  
proszę, w zakresie sprzeczki chinomollardzkiej i aromatysemsu amianantu drugorzęd-  
wanu. Daje mi się, że kawałek z argumetu nosi nazwę, bafaniny. Osobnie rozpoznałem  
bafaninę nieliniową formę nad bafaniną, rozpoznałem bafaninę. Rozpoznałem od siebie  
nad bafaniną, rozpoznałem dane: leucobafanin, a w domu krytatem J. Housera i przegle-  
dłem „Hermochimii” Bechleleka. Zabawczy, że opisał analizę hermochimii; stero-  
waną; formamnia a poligony, na przykładach nieliniowej upalania, aby w odwołaniu, czy  
z hermochimii z każdego wyrażenia abstrakcyjnego być przedstawione rozumie symbol  
algebraiczny, zdyktowanym się im drogą nieliniową od wyjątków hermochimii  
dawnych. Mamy stwierdzić, że w tym dydaktycznym porządku moim być cię porównałeś.  
Pamiętam, że mogę powiedzieć, że wiele razy nawróttem się od słowa nawróttem, ale  
nie nawróttem się ani materyki, myślenia, ani formy, ani też nie upomniem  
się z każdym samokam. nankowym, kłóczy mi się z nauką z nauką. Sta-  
łem się hermochimii mi może ani jakoby, ani czołby, ani nawet na  
zupienia oboczenia. To też naukiem dokonać, że przedstawienie może być wy-  
koniać, świadczyć, może nawet kawałek, czyli hermochimii, gdyby mi nastąpił raport  
jakimś argumet i jakimi upi, który mnie „palał” naprzód w dydaktycznym  
mojem rozliczeniu.

Ryc. 3 Fragment strony 33 z rękopisu W. Świętosławskiego



109  
naukowej - moim uszczerwieniu.  
Przedem wki tam z przyszłością, nie przypominam. Później  
prawy względem w to co zrobienie w życiu i przedtem kontrole  
moje postanowienia, wyciąg i Kodeks. Chyba nigdy nie pomyślał. Czy  
abyś miał czas na tego rodzaju pracę.

Przebieg na statku "De Grasse" w okresie od 28/VIII do 28/IX w podróży  
z Kona'u do Aluzego Yorku i na "La Clavi" w okresie od 25/X do  
2/X 1926 r.

Wojciech Świętosławski

Ryc. 4 Rękopis zakończenia autobiografii W. Świętosławskiego